Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 13 lipca 1926. | Nr. 81

Obrady sejmowe w sprawie zmiany.

W tych dniach sejm we Warszawie obradował nad projektem rządu o zmianie konstytucji. Projekt rządowy zmierza ku temu, by odjąć sejmowi znaczną część jego władzy i kompetencji, a przekazać ją w części Prezydentowi Rzeczypospolitej, a w części rządowi. Rząd czyni to dlatego, ponieważ sejm wykazał wielką nieudolność i brak zrozumienia najpilniejszych i najważniejszych potrzeb państwowych, a to z powodu rozwielmożnienia się w nim zbytniego partyjnictwa, warcholstwa, demagogji i prywaty, a z drugiej strony dla zbyt niskiego umysłowego jak nie mniej moralnego poziomu pojedyńczych posłów. Że ta zmiana nastąpić musi, jeżeli ma ostać się państwo, to rzecz jasna i widzi to każdy trzeźwopatrzący a miłujący swą Ojczyznę polak. Pytanie tylko, czy rząd w swych zamierzeniach nie poszedł za daleko — i nie popadł w przeciwny ekstrem. Aby usunąć wszechwładztwo sejmu, rząd pragnie zaprowadzić wszechwładztwo rządu. W ośmiu latach niepodległości państwa przekonaliśmy się do syta o nieudolności sejmowej, ale nie wiemy też, czy rząd będzie umiał lepiej od sejmu pokierować nawą państwową. Mamy to przeświadczenie, że rząd dobry sprawniej i rozsądniej będzie umiał sobie poradzić, niż taki sejm, jaki mieliśmy aż dotąd. Ale skąd mamy gwarancję, że nasz rząd będzie zawsze dobrym, uczciwym i takim, który jedynie dobro państwa będzie miał na oku. I stąd łatwo dojść by mógło do tego, że z deszczu dostalibyśmy się pod rynę. Dlatego też posłowie dbali o dobro państwa nie chcą dać rządowi zbyt wielkich praw i władzy, tylko zdążają ku temu, by zmienić ordynację wyborczą, wychodząc z tego założenia, iż sejm dla tego nie dobry, ponieważ wadliwa, w każdym razie dla naszych stosunków nieodpowiednia jest ustawa wyborcza. Zmiana tejże da lepszy skład sejmu, który będzie umiał sprostać swemu zadaniu. W tym celu poszczególne partje narodowe pownosiły do laski marszałkowskiej swoje wnioski o zmianę reformy wyborczej. Nie dobrze tylko, że nie zdobyły one się na jeden wspólny projekt. Pozatem atoli żadne stronnictwo nie chce iść tak daleko, jak sobie życzy rząd w kierunku radykalnej zmiany konstytucji. Oczywiście sejm nie chce się sam degradować do roli kopciuszka. Jedynie na co większość sejmowa zgodzić się gotowa, to to, by Prezydentowi dać prawo rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, w razie by podług zdania Prezydenta sejm nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków. Najciekawsze przy obradach, które toczyły się w sejmie nad projektem o zmianie konstytucji, to właśnie to, że stronnictwa, które po zamachu stanu obecny rząd wynosiły pod niebiosa, teraz stanęły otwarcie przeciw niemu. Socjaliści nawet dość ostro zaatakowali ministra sprawiedliwości. Z tego wszystkiego widać jasno, że partje lewicowe nie dążą już tylko do naprawy niedomagań państwowych, ale do całkowitego przewrotu, i tylko dla tego przyłączyli się do zamachu stanu, gdyż mniemali, że tenże doprowadzi do tego przewrotu.

Skazanie b. prokuratora Hurczyna.

Wilno, 6. 7. Dnia 5 bm. zakończyła się trwająca od 2 lipca rozprawa sądowa przeciwko b. podprokuratorowi kameralnemu, Witoldowi Hurczynowi. Sąd w składzie sędziów pp. Borejko, Skowrońskiego i prof. Wróblewskiego po wysłuchaniu oskarżenia, wniesionego przez prof. Stejmana i obrony, którą wnosili adwokaci Kulikowski i Szyszkowski, ogłosił o godz. 14 min. 10 sentencję wyroku, skazującego podsądnego Witolda Hurczyna za dokonane przestępstwa sprzeniewierzenia depozytów sądowych od 3 do 4 i pół lat w zależności od rodzaju dokonanego przestępstwa. Jednocześnie sąd postanowił określić w stosunku do oskarżonego Hurczyna łączną karę na 5 lat domu poprawy, zasądzając jednocześnie powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa w wysokości 50.478 zł. Równocześnie sąd postanowił zastosować do podsądnego bezwzględny areszt jako środek zapobiegawczy i nie przyjął proponowanej przez obronę kaucji.

Obrady sejmu nad zmianą konstytucji.

Zmiana konstytucji.
Przemówienie pos. Głąbińskiego.

Z kolei Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu rządowego w sprawie zmian Konstytucji. W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Głąbiński (Z. L. N.), który oświadczył: Jest zasada ogólnie przyjęta, że ustawa konstytucyjna nie powinna być często zmieniana. Jeżeli mimo to będziemy głosowali za odesłaniem wniosków rządowych do komisji i jeżeli sami wnieśliśmy swój projekt zmian Konstytucji, to spowodowały nas do tego przedewszystkiem pewne przyczyny historyczne, odnoszące się do sposobów powstania naszej Konstytucji, następnie względy rzeczowe.

P. P. S. przeciw projektowi rządowemu.

Z kolei zabrał głos przywódca P. P. S. pos. Daszyński.

Jako jedyny owoc przewrotu majowego — rozpoczął pos. Daszyński — mamy dotychczas rządowy projekt zmiany konstytucji, lecz projekt ten nie wchodzi tu sam, a za drzwiami pozostawił p. Makowski cały orszak reakcyjnych projektów konstytucyjnych. Poprostu chce się oczy przecierać, czy to w dniach majowych Z. L. N. czy Ch. D., albo Ch. N. brały, broń Boże, udział w strzelaniu przeciw prawomocnej władzy, dziś bowiem razem z min. Makowskim one wyścigają się, rewolucjonizując konstytucję. W zakończeniu mówca podniósł, że w tym zdyskredytowanym Sejmie rząd chce przeprowadzić zmiany konstytucji, gdy u wrót stoi drugi Sejm — właściwa Konstytucja. My wiemy, że po rządach sanacji przychodzą rzędy katastrofy narodowej. Zamiast jednego zła — wszechwładzy parlamentu nie chcemy wprowadzać drugiego — wszechwładzy rządu. W tych słowach mieści się cała treść naszej opozycji. Mówca zapowiada wniesienie wniosku o odrzucenie przedłożenia rządowego.

Stanowisko Chadecji.

Z kolei zabrał głos pos. Błażejewicz (Ch. D.), zaznaczając, że konstytucję trzeba zmienić i zapewnić siły władzy wykonawczej. Mówca domaga się zmiany ordynacji wyborczej do Senatu i rozszerzenia jego uprawnień. Prezydent powinien mieć prawo veta i prawo rozwiązania Sejmu. W sprawie nietykalności poselskiej mówca twierdzi, że jest nielogicznem, aby poseł za swoją działalność w Sejmie odpowiadał w Sejmie, a za działalność poza Sejmem przed nikim. Zmiana Konstytucji powinna być oddana nie tylko w ręce Sejmu, ale i Senatu. W konstytucji i ordynacji wyborczej należy obecnie poczynić zmiany.

Pos. Dubanowicz (Ch. N.) zaznaczył, że w przyszłości będziemy musieli nawiązać do wielkiej Konstytucji 3-go Maja do ustroju, który najbardziej zadawala szeroko koła ludności, który daje jedność, ciągłość i autorytet władzy — do ustroju w naszem położeniu geograficznem nieodzownego tj. monarchizmu. Na ogół wszystkie przedłożenia rządowe są zgodne z przedłożeniami stronnictwa, które dlatego ustosunkowuje się do nich przychylnie.

Pos. Kościałkowski (Kl. Pracy) **wita z uznaniem inicjatywę rządu w kierunku naprawy budowy Konstytucji.** Zasadniczą przebudowę winien podjąć przyszły Sejm, a obecny ograniczyć się jedynie do zmian koniecznych. Taką koniecznością jest umożliwienie działalności rządu na dłuższy okres czasu. Klub mówcy głosować będzie za odesłaniem ustawy do komisji.

Pos. Polakiewicz (str. chłop.) widzi główną wadę Konstytucji w stworzeniu Senatu, instytucji hamującej prawodawstwo, a następnie niemożliwości rozwiązania Sejmu i pozbawieniu Prezydenta wszelkiej władzy. Tych zagadnień nie może rozwiązać Sejm obecny, bo nie jest odbiciem dokładnem obecnej Polski. Przeciwko dekretowaniu ustaw przez Prezydenta bez żadnych ograniczeń stronnictwo mówcy wypowiada się stanowczo, natomiast głosować będzie za przesłaniem projektu do komisji.

Pos. Stankiewicz (kl. białoruski) wyraża przekonanie, że rząd obecny ma na celu przedewszystkiem walkę z demokratyzmem i parlamentaryzmem. Stronnictwo mówcy uważa, że obecny Sejm nie może uzdrowić naszych bolączek i winien być natychmiast rozwiązany. Dlatego też klub mówcy przyłącza się do oświadczenia pos. Daszyńskiego i będzie głosował za odrzuceniem projektu rządowego.

Stanowisko Piasta.

Dr. Kiernik oświadcza: „Mylą się ci, którzy sądzą, że zmiany konstytucji załatwić można pod czyimkolwiek naciskiem. Mylą się też ci, dla których konstytucja była oddawna świstkiem papieru i sądzą, że uderzeniem szabel potrafią przeciąć wszystkie problemy. Stronnictwo „Piasta“, opracowało już i złożyło do laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji, który w praktyczniejszy sposób rozwiązuje ten problem niż przedłożenie rządowe. Atoli żadna zmiana konstytucji nie pomoże, jeżeli się jednocześnie nie zmieni też ordynacji wyborczej. Sejm nie jest sprawny, stoi na niskim stopniu, społeczeństwo się od niego odwróciło. Nie zmieni się w niczem stan rzeczy, jeżeli Sejm przyszły będzie wybrany na podstawie dzisiejszej ordynacji“.

Mówca komentuje w dalszym ciągu znany projekt owego klubu, dotyczący zmiany ordynacji wyborczej. W toku uwag przypomina, że premjer Bartel na jednej z konferencji politycznych oświadczył, że jest zwolennikiem parlamentu, na dowód czego nie złożył mandatu poselskiego, aby wyrazić w ten sposób poszanowanie dla parlamentaryzmu.

Premjer Bartel ze swego miejsca na ławie ministrów przerywa: „na razie!“.

Poseł Kiernik: Dziękuję za szczerość.

Co powiedział minister Makowski.

Następnie zabiera głos minister sprawiedliwości Makowski, powitany z ław komunistycznych okrzykami, domagającymi się amnestji dla więźniów politycznych.

„Wyraz „konstytucja“ — mówi min. Makowski — powinien być wymawiany ze szczególną powagą. Wniosek rządowy o zmianę konstytucji został złożony do laski marszałkowskiej przed dwoma tygodniami, aby dać sposobność do zbadania i zmian merytorycznych na podstawie wyników wiedzy i doświadczenia zdobytych. Naród wielki ma stanowić o naprawie Rzeczypospolitej. Nie jest to frazes. Konstytucja bowiem, ustrój państwa — to są rzeczy zasadnicze, których trafne rozwiązanie stanowi o istnieniu państwa. Konstytucja marcowa nie odpowiedziała żądaniom poszczególnych partji. Mimo to przyjęto szereg postanowień, aczkolwiek sprzecznych z dążeniem partji, odpowiadających atoli interesowi państwa. Takich postanowień rząd nie tyka. Natomiast dąży do zmiany tych postanowień, których trafne rozwiązanie jest warunkiem samego istnienia państwa.

Bolszewickie wnioski „Wyzwolenia“.

Pos. Stolarski (Wyzw.) składa w imieniu stronnictwa oświadczenie, domagające się oddzielenia władzy wykonawczej od ustawodawczej, wzmocnienia władzy Prezydenta, oparcia jego wyboru na bezpośrednim głosowaniu ludowem, dania mu prawa rozwiązywania Sejmu, zniesienia Senatu, skrócenie kadencji Sejmu, wykonywania prac Sejmu na krótkich sesjach, przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa, wykonania reformy rolnej bez odszkodowań, dania autonomji terytorjalnej kresom wschodnim, zapobieżenia nadużywania mandatów poselskich dla celów osobistych. Prace te będzie mógł uskutecznić tylko nowy Sejm, klub Wyzwolenie przyjmuje jednak rządowy projekt zmian Konstytucji za podstawę do dyskusji i głosować będzie za odesłaniem go do komisji, gdzie domagać się będzie przejścia do porządku dziennego nad wniesionymi projektami partji prawicowych.

Stanowisko mniejszości narodowych.

Pos. Chrucki (ukr.) przyłącza się do wniosku P. P. S. o odrzucenie projektu rządowego a limine.

Pos. Utta (kl. niem.) zawiadamia, iż klub jego uzależnia swe stanowisko od brzmienia, jakie projekt zmian Konstytucji otrzyma na komisji.

Pos. Grünbaum (kl. żyd.) uważa, za prawo veta Prezydenta obala typ ustroju parlamentarnego w Polsce. Zadanie, by rząd miał prawo wydawania dekretów z mocą ustawy jest nie do przyjęcia. Mówca zapowiada, że stronnictwo jego przeciwstawi się wszystkim zmianom Konstytucji, projektowanym przez rząd z wyjątkiem tej, która daje Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu, pozatem gotowe jest rzeczowo ustosunkować się do pełnomocnictw, o ile będą one wyodrębnione z tej ustawy i dokładnie określone także Sejmu a zebraniem się przyszłego.

N. P. R. za zmianami.

Pos. Popiel (NPR.) sądzi, że przed rozwiązaniem Sejmu nie należy zmieniać Konstytucji, z wyjątkiem rozszerzenia prawa Prezydenta co do rozwiązywania Izb. Do projektu rządowego klub mówcy ustosunkuje się rzeczowo, na komisji konstytucyjnej będzie popierał rozszerzenie władzy Prezydenta, danie mu prawa rozwiązywania Izb, generalnych jednak pełnomocnictw rządowych nie da.

Głosowanie.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania. Marszałek zakomunikował, że wpłynęły dwa wnioski jednobrzmiące co do treści klubu P. P. S. i posła Sochackiego o odrzucenie projektu. W głosowaniu przeciwko wnioskowi o odrzucenie wypowiedziały wszystkie stronnictwa prawicowe, centrum i lewicowe do Wyzwolenia włącznie. W wyniku głosowania marszałka odesłał projekt ustawy do komisji instytucyjnej, zawiadamiając jednocześnie, że dziś jeszcze komisja dokona wyboru referenta.

Znowu straszna katastrofa kolejowa pod Rogowem.

Okropne skutki. — Jeden cały pociąg spadł pod nasyp, z drugiego 6 wagonów. — Dużo ofiar.

Warszawa, 9. 7. Wczoraj o godzinie 7,40 wieczorem zdarzyła się ogromna katastrofa kolejowa pod osławionym z katastrof Rogowem. Mianowicie pociąg pospieszny Nr. 2, zdążający z Krakowa do Warszawy, wpadł na pociąg pospieszny Nr. 3, idący w kierunku Zakopanego z Warszawy. Pociągi zderzyły się, idąc pełną szybkością. Siła uderzenia była tak ogromna, że pociąg Nr. 2 spadł cały z nasypu. Z pociągu Nr. 3, spadło 6 wagonów. Dotąd z pod gruzów udało się wydobyć dwa trupy, 8 osób ciężko rannych i około 30 lżej. M. in. ranny jest poseł Korfanty.

Katastrofa zdarzyła się na skutek niedbalstwa dyżurnego urzędnika, który nie dał sygnałów ostrzegawczych, regulujących ruch pociągu Nr. 3. Natychmiast wczoraj wyjechała nadzwyczajnym pociągiem na miejsce wypadku komisja śledcza, złożona z dyrektora dyrekcji kolejowej warszawskiej, z przedstawicielami ministerstwa i policji oraz pomoc sanitarna.

Rząd zaprzecza jakoby p. Piłsudski miał się podać do dymisji.

Warszawa 10. 7. Wczoraj biuro prasowe prezydjum rady ministrów kategorycznie zaprzeczyło wiadomościom o ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Bilety kolejowe podrożeją o 25%.

Warszawa, 8. 7. Wedle wiadomości z wiarygodnego źródła, ministerstwo kolei ma w najbliższych dniach przystąpić do opracowania nowej taryfy osobowej i towarowej. Nowa taryfa osobowa ma być wyższa od obecnej o 25% i wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia. Również taryfa towarowa ma być podniesiona w tym samym stopniu.

Zrównanie taryf kolejowych w Polsce i Czechach.

Warszawa, 8. 7. Z dniem 1 sierpnia taryfa kolejowa w Czechach zostaje podniesiona o 25%, wskutek czego na ostatniej konferencji polsko-czechosłowackiej w Pradze musiano ustalić nowy sposób opłat w komunikacji bezpośredniej osobowej polsko-czechosłowackiej. Zaznaczyć należy, że taryfa czechosłowacka do chwili obecnej była niższą od taryfy osobowej w Polsce, z dniem 1 sierpnia zaś obie taryfy zostaną wyrównane.

Wykrycie wielkich nadużyć podatkowych.

Katowice, 7. 7. W ubiegłym tygodniu na polecenie prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach zarządzono rewizję w firmie „Siemens i Ska" w Katowicach.

Centrala tej firmy znajduje się w Gdańsku. Skonfiskowano książki handlowe i całą korespondencję.

Firma stoi pod zarzutem popełnienia wielkich nadużyć podatkowych. Okazało się bowiem, że szereg transakcyj, zawartych na polskim Śląsku, firma ta książkowała w takiej samej filji w Gliwicach na niemieckim Śląsku.

W Polsce więc robiła interesy a książkowała to w Niemczech.

Śledztwo toczy się dalej. Szczegóły sprawy trzyma się w tajemnicy. Idzie tu o kilkaset tysiący złotych straty, którą poniósł skarb państwa.

Echa katastrofy pod Powórskiem.

Opowiadanie rannego świadka.



(Miejsce katastrofy.)

Warszawa, 8. 7. Do szpitala Ujazdowskiego w Warszawie nadszedł transport rannych z 45 p. p. na poligonie koło Powórska. Jeden z rannych szeregowych, niejaki Mikaszewski, opowiada o tym tragicznym wypadku, co następuje:

„Szliśmy z Równego do Powórska. Gdy około godziny 6 ej wieczorem cały pułk po pięciu dniach marszu zbliżył się do Zajączkówki, dowództwo wydało rozkaz, ażeby nasza VI kompanja, idąca z tyłu, przemaszerowała na czoło kolumny marszowej. Ponieważ szliśmy drogą polną, dosyć wąską, więc 3 kompanje znajdujące się przed nami, zeszły w zboże po obu stronach drogi, czekając na nasz przemarsz. Żołnierze z pierwszej czwórki odpoczywającej kompanji zobaczyli w zbożu granat, który podniósł kapral Bakus, podrzucając go rękoma. W tejże chwili nastąpił wybuch, który sprawcę rozszarpał w kawałki. Ofiarą wybuchu padły wszystkie cztery kompanje. Wielu żołnierzy zostało zabitych na miejscu. Także znaleziono ich w tym stanie, w jakim odpoczywali z głowami na tornistrach. Dowódca naszej kompanji, kpt. Miłaszewski, ciężko ranny zmarł po paru godzinach. Właściciel tego pola, włościanin, mówił, iż granat ów znajdował się na tem polu od ośmiu lat. Ponieważ obawiał się wybuchu, oborywał ziemię na około niego. Opodal tego granatu znaleziono drugi z czasów wielkiej wojny, również niewystrzelony.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 12 lipca 1926 r.

Kalendarzyk. 12 lipca, Poniedziałek, Jan, op. w; Nabor
13 lipca, Wtorek, Małgorzata, p. Anaklet.

Wschód słońca g. 3 — 54 m. Zach. słońca g. 20 — 16 m.
Wschód księżyca g. 7 — 13 m. Zach. księżyca g. 22 — 18 m.

Z miasta i powiatu.

Wyrafinowana wyprawa młodocianych złodziei po aparat fotograficzny do składu „Drwęcy".

Nowemiasto. Czterech chłopców z miasta we wieku 13—15 postanowiło wejść tanim kosztem w posiadanie aparatu fotograficznego. Ułożyli jak na ich młody wiek wcale sprytny plan działania. Obrali sobie wtorek tj. dzień targowy, kiedy ruch w składzie jest dość ożywiony, jako odpowiedni czas do wykonania swego zamiaru. Czwórką ruszyli do składu. Dwóch z nich miało wykonać swój złodziejski proceder, zadaniem dwóch innych było udanem kupnem drobnostek zwabić ku sobie sprzedawaczki składowe. Szczęście sprzyjało. Zamiar się udał. Uszczęśliwiona czwórka z triumfem, a zdobyczą w kieszeni ruszyła do domu. Ale tak łatwe powodzenie młodych opryszków zachęciło do dalszych zdrożnych występów. Udało się we wtorek, dlaczegożby nie miałoby się udać i w piątek. Mamy aparat, ale potrzeba jeszcze przyborów. Z zamiarem zdobycia i tychże, ruszyli ponownie w tym samym szyku bojowym, co we wtorek do składu. Powtórzył się znów ten sam manewr, ale tym razem z fatalnym dla hultajskiej czwórki epilogiem. Schwycono ich na gorącym uczynku i nie minie ich zasłużona kara.

Krzywda miast prowincjonalnych.

Nowemiasto. Władze centralne w pogoni za oszczędnościami od kilku lat scentralizowały w swych rękach zakup wszelkich towarów potrzebnych dla urzędów swego resortu. Od najdrobniejszych przedmiotów, jak przybory do pisania, nici, igły, dalej opał itp. rzeczy zakupują u jednego szczęśliwca dla szeregu urzędów, rozlokowanych po wszystkich miasteczkach i miastach prowincjonalnych. Czy to dobre i słuszne, postaramy się tu rozpatrzeć.

To postępowanie władz centralnych, dyktowane możliwie najlepszymi intencjami, w rezultacie przedstawia się jako protegowanie miast stołecznych i szczęśliwych w tym wypadku tamtejszych kupców, z krzywdą dla kupców i rozwoju kupiectwa w miastach mniejszych. Jest to poprostu napychanie kieszeń jednostce, mimo, że tylu innych również chciałoby robić siakie takie obroty.

A teraz, czy zakupy u jednej firmy są korzystniejsze? to wielki znak zapytania. Zdaniem naszem, zakupy czynione w składzie miasta stołecznego, gdzie życie i administracja, oraz lokale są wiele droższe, aniżeli w miastach prowincjonalnych, muszą być bezwarunkowo droższe. A gdy się rozchodzi o dobór towarów, to napewno na miejscu, przy zakupie mniejszych ilości, łatwiej jest zbadać jakość i dobroć towaru, niemówiąc już o dostawie opału, gdzie dana firma, przekazuje wprost z kopalni towar na adres urzędu. Wówczas chcesz, lub nie, bierz towar, gdyż trudno bawić się w długie korespondencje, skoro kolej nie czeka z odbiorem towaru. Nieraz dla świętego spokoju, ze względu na wątpliwy wynik sporu, urząd towar przyjmie jaki mu nadeszlą, a przytem kłopoty ze zwózką, pilnowaniem i t. p. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy miejscowa firma towar dostarcza. Wówczas, można śmiało nieprzyjąć dostawy, bez żadnego ryzyka. Niema kłopotu ze zwózką, pilnowaniem itd.

Są zatem wykazane same minusy takiego postępowania. Najpoważniejszą ale jest rzeczą, by rozwój gospodarczy kraju szedł równym torem, a nie, by miasta centralne w swoim rozwoju zabiły życie gospodarcze miast prowincjonalnych, gdyż tego wymaga polityka równowagi gospodarczej.

Tych kilka uwag władzom do wiadomości.

J. Kraszewski. 78

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— A! jak cyganka! — śmiejąc się z rezygnacją przerwała Lenora — to było w naturze moich przeznaczeń. Jak tylko znalazłam się w mym żywiole, na powietrzu... musiałem odzyskać mego rodu cerę...

— Ale ci z tem ładnie, oryginalnie — rzekła Laura, poprawiając się — to nic nie szkodzi... A! napędziłaś nam też strachu tą eskapadą, heroino ty moja! — Pocałowała ją w czoło. — A co się za tobą Lord natęsknił, jak mnie nudził pytaniami...

Lenora mocno się zarumieniła.

— Przychodził do mnie dlatego tylko, że mu salon mój przypominał wieczorne wasze rozmowy... sam mi się do tego przyznał. Oczarowałaś go... Zmartwi się, gdy usłyszy, że z sobą przywiozłaś, a raczej za wozem okutego przywlokłaś niewolnika.. jakiegoś z Węgier magnata..

Lenora się uśmiechnęła.

— To mój wybawiciel.

— I zakochany szalenie? — cicho spytała Laura.

— I roztrzepany niezmiernie — odpowiedziała Zara. — Bawi go to... ale nie spodziewam się, ażeby w życiu co brał na serjo... Dobry chłopak...

— Mówią, że ładny...

— I ładny chłopak... i miło wychowany... ale nic więcej.

— Rozumiem, nie kochasz go! No, a tenże ślamazarny trochę wychowaniec, co się dał zabić dla asindzki... żyje?

— Żyje! przywieźliśmy biednego do Warszawy, dzięki staraniom doktora zdaje się, że ocalenie jego zapewnione.

— Wszystko więc jak najszczęśliwiej się składa — przerwała Laura — dodam dla twej wiadomości, że hrabina Pyza i szanowny jej synalek, napsuwszy sobie krwi, pojechali do wód ją naprawiać. W ostatnich czasach tak się im nie wiodło, że niewdzięczną opuścić musieli ojczyznę. Byli przedmiotem niemal powszechnej pogardy.

Panie obie zamilkły... ale Laura umiała cenić czas i pamiętała na krótkość ludzkiego życia, nie mogła więc długiego ścierpieć milczenia.

— Lord już dziś wiedzieć będzie o twoim powrocie... nie darowałby mi, gdybym cię nie uprosiła na wieczór. Musisz przyjść na herbatę...

— Daruj mi, droga pani — ściskając ją, szepnęła Lenora — to być nie może. Cenię twe serce dla mnie, gotową jestem na rozkazy, ale nie będę u mej pani, chyba gdy nikogo tam nie zastanę, gdy same pozostać będziemy mogły... Ze światem zerwałam na zawsze...

— No? a Lord? — szepnęła Laura.

— Lord? ale czemże ja dla niego jestem, a on dla mnie? Dobrymi znajomymi, których się mile wspomina...

— On się szalenia kocha...

— We mnie! w cygance! w córce włóczęgi? — potrząsła głową — a! nie, droga pani, to być nie może! Ta miłość byłaby obelgą dla mnie, bo wieczną i uprawnioną być nie może, a z mej strony ja jej ustępstw nie uczynię... Kochanką niczyją być nie chcę niczyją żoną nie mogę, zostanę sama...

Laura popatrzała na nią i znalazła ją cudnie piękną w tym zapale i ożywieniu, z czarnemi oczyma ognistemi i różowemi wargi pół otwartemi, z pod których perłowe prawdziwie cygańskie świeciły ząbki.

— Sama! dziecko moje! — westchnęła Laura — tak mówi zuchwała młodość, czując w sobie siły do życia... ale przyjdą lata... ostygniesz... zmienisz przekonania i przebłagać się dasz kiedyś... Niestety! patrz, aby to nie było za późno...

— Ja się nie zmienię... bo mój los zmienić się nie może — szepnęła Lenora — nie mówmy o rzeczach smutnych...

Laura korzystając z wyrażonego życzenia poczęła się trzpiotać, paplać, śmiać, opowiadać i tak przedłużyła rozmowę do ostateczności, bo gdy spojrzała na zegarek, była już godzina obiadowa. Wybiegła więc, biorąc dla pospiechu doróżkę do domu, bo spalony i zepsuty obiad był dla niej wielką klęską... jedzenie i paplanie tylko ją już na świecie utrzymywało.

Ale w księdze przeznaczeń napisanem było, że tego dnia obiad będzie jadła przegotowany, pieczyste spalone i leguminę opadłą... w domu bowiem, w chwili gdy wchodziła, nawinął się Lord, który właśnie ze smutną twarzą nie zastawszy jej miał odejść. Nie prosić go na chwilę, było niegrzecznością. Usiadła na kanapie w nadziei, iż nie długo zabawi, a że Lord wszystko, co czynił, robił powoli, rozważnie, nie spiesząc się, obrachowanie, rozmowa poczęła się bez żadnego względu na porę obiadową.

— Zgaduję, czemu winnam odwiedziny hrabiego — zaśmiała się gospodyni — pewnie już wiecie o powrocie tej mojej heroiny, kochanej Lenorki, od której ja właśnie powracam... nieprawdaż? (C. d. n.)

Generalny szturm żydowski na nasze miasto.

Nowemiasto. Pan Kryger i jego zacna małżonka, on przygodny lekarz koni, bydła, świń, ona pielęgniarka i niepowołana „lekarka“ chorych ludzi, uszczęśliwili nasze miasto narybkiem żydowskim. Wpuścili do swego domku żyda kupca, który co rano skrzętnie zamiata swój lokal i przed lokalem w przeciwieństwie do swych braci z Kongresówki, którzy tego nie czynią woląc gromady śmieci w domu i przed domem, a potem stojąc u progu lokalu cierpliwie i łapczywie przewraca oczyma na wszystkie strony, pragnąc swym magnetycznym wzrokiem ściągnąć do siebie głupich gojów, by im wkręcić swój tandeciarski towar. Pana Krygera i jego połowicę już raz napiętnowaliśmy jako szabesgojów, ale nie zaszkodzi to od czasu do czasu powtórzyć, aby publiczność sobie tę zacną parę małżeńską dobrze utrwaliła w pamięci. Ten postępek p. Krygerów niestety zachęcił naszych pejsatych współobywateli b. Kongresówki do popróbowania również swego szczęścia u innych.

Przybywają paczkami całemi do naszego grodu i chodząc od domu do domu i pobrzękując groszem kuszą właścicieli kamienic do pójścia w ślad pp. Krygerów i oddania im w dzierżawę swych lokali. Ze wszech stron dochodzą nas takie alarmujące wieści, które gdyby się sprawdziły, odrazu zmieniłyby fizjonomję naszego miasteczka, dając mu wygląd Kongresówski — do tego jednak dopuścić nam żadną miarą nie wolno. Gazeta nasza spełni z całą bezwzględnością swój obowiązek piętnowania i stawiania pod pręgierz publiczny tych pomogrów żydowskich, którzy dla marnego grosza nie zawahają się zaprzedać naszej sprawy żydostwu oraz nawołując publiczność bezustannie do wiernego i sumiennego przestrzegania hasła tak koniecznego jak świętego i zbawiennego: „swój do swego“. Ale i to trzeba zaznaczyć z całym naciskiem, iż punkt ciężkości leży u kupców naszych. Próżne będą nasze nawoływania i nasze piętnowania, jeżeli kupcy nie zdobędą się na czyn wielki i stanowczy solidarnego a skutecznego przeciwstawienia się żydowskiej konkurencji i zdobycia niskiemi cenami jako doborem towaru bezwzględnego zaufania u całej publiczności. Myśmy taki stan rzeczy już przed dwoma laty, kiedy się ustaliła nasza waluta przewidzieli i przepowiedzieli. Na dowód tego przypominamy artykuł z Nr. 60 z dnia 20 maja 1924 r. p. t. „Kilka uwag pod adresem naszego kupiectwa“.

Ta groźna chwila obecnie nadeszła. Grożącemu niebezpieczeństwu zaradzić może przedewszystkiem zgodny, wytężony a ofiarny wysiłek naszego kupiectwa. Bezwzględnego poparcia ze strony naszej we walce z wrogiem nam żydostwem, kupiectwo nasze może być pewne — ale od kupiectwa domagamy się silnej, niezłomnej woli i wytężonej akcji w kierunku naprawienia licznych dawniej popełnionych błędów i zdobycia się na wspólną, zgodną akcję.

Niebezpieczeństwo w dwuch wypadkach dzięki troskliwym zabiegom grona obywateli z ks. Proboszczem na czele zostało uchylone.

Ależ nie uchodzi!
Wspólne kąpanie się na otwartych miejscach.

Nowemiasto. Wobec nastałych od kilku dni upałów wzmogła się potrzeba kąpieli. U nas Drwęca nastręcza ku temu dostatecznej możliwości. Aczkolwiek kąpanie się w Drwęcy na dowolnych miejscach połączone jest z pewnem niebezpieczeństwem dla życia, gdyż nie zabezpiecza zwłaszcza obecnie wobec wezbrania rzeki od możliwości dostania się na głębiny i wiry i utonięcia, to jednak aż dotąd nieszczęśliwego wypadku utonięcia nie było. Ale inna jest sprawa, którą w związku z tem poruszyć jesteśmy zmuszeni, o to z powodu skarg nadchodzących pod tym względem ze strony naszych czytelników, a mianowicie co do wspólnego kąpania się mężczyzn, kobiet i młodzieży obojga płci na otwartych miejscach. Co do tego, to odpowiadamy słowy Fredry: „Ależ to nie uchodzi!“ Choćby ktoś osobiście nie upatrywał w tem nic zdrożnego, to jednak winien mieć przecież wzgląd i na gorszenie się i na zły przykład dla młodzieży, który stąd powstaje. Sądzimy, że już same zwrócenie uwagi na ten obusus wystarczy do zaniechania go.

Odezwa do ziemianek koła lubawskiego.

Dnia 15. lipca br. odbędzie się w Nowemmieście Walne Zgromadzenie Pomorskiego Tow. Rolniczego na pow. lubawski, na które ziemianki zostały oficjalnie zaproszone. Wobec wzniosłego zadania, jakie ma do spełnienia P. T. R., a tak zbliżonego do naszego, wobec wspólnej drogi i wspólnych celów, uważam za wskazane, aby jaknajliczniejsze grono ziemianek wzięło udział w tych obradach. Dlatego proszę wszystkie członkinie lubawskiego oddziału Ziemianek Pomorskich o przybycie dnia 15-go lipca br. o godzinie ½9 rano do Nowegomiasta. Zbiórka w Hotelu Polskim, poczem wspólny pochód do kościoła farnego na nabożeństwo. Ziemianki mają zarezerwowane miejsce w pochodzie zaraz za zarządem pow. P. T. R.

Zofja Lambertowa,
przewodnicząca Ziemianek koła lubawskiego.

Urząd Skarbowy

przypomina wszystkim płatnikom podatku obrotowego, że z dniem 15 lipca br. upływa termin płatności II raty. Kwoty nie wpłacone w terminie przepisanym natychmiast pobierane będą w drodze przymusowej.

Równocześnie zwraca się uwagę, że zgodnie z post. art. 5 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o prowizorjum budżetowem Dz. U. R. P. nr. 63 poz. 376 Kasy Skarbowe pobierać będą od dnia 16 lipca br. nadzwyczajnego dodatku w wysokości 10% do podatków bezpośrednich podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też do wpłacanych wzgl. przymusowo ściąganych od dnia tego począwszy, zaległości wyżej wymienionych danin.

Pobyt ks. Biskupa-Koadjutora Okoniewskiego w Grabowie.

Grabowo. Dnia 3. lipca br. przypadł naszej wiosce, w ciszy nadgranicznej położonej, ten zaszczyt, przywitania naszego najprzew. ks. Biskupa Okoniewskiego. Pomimo pilnej pracy w polu, każdy miał tylko jedną myśl, tak dostojnego Gościa jaknajwspanialej i jaknajuroczyściej przyjąć. To też od samego rana panował ruch niezwykły, przystrajano domy i płoty zielenią, już przedtem uwitą i przygotowano bramy powitalne i drzewka tak harmonijnie poustawiano, że ta wioska w zieleni przedstawiała widzowi wspaniały i uroczy obraz. O godz. 2 i pół wyruszyli kołowcy i bandera konna rolników na szosę pod Rożental, ażeby stamtąd przywieźć ks. Biskupa do Grabowa. Tymczasem procesja uroczysta, która wyruszyła z kościoła, oczekiwała Acypasterza na końcu wioski przy figurze Matki Boskiej. Nareszcie chwila upragniona nadeszła. Ks. Biskup zszedł z powozu, witany entuzjastycznie przez ludność parafji grabowskiej. Mowę powitalną wygłosił w krótkich, treściwych słowach kier. szkoły p. Wilamowski. Dziękował w imieniu całej parafji najprzew. ks. Biskupowi za to, że raczył odwiedzić tutaj najdalsze zakątki przy granicy niem., ażeby wlać słowa pociechy w serce każdego i przez sakrament bierzmowania uzbroić wszystkich na prawdziwych bojowników Chrystusa Pana. Przy końcu wyraził życzenie, ażeby Pan Bóg zachował naszego najczcigodniejszego ks. Biskupa długo przy zdrowiu i aby długo zasiadał na tym tronie biskupim, który mu jest od Boga przeznaczony. Następnie witała dziewczynka w imieniu dzieci szkolnych ks. Biskupa wierszem, wręczając przytem bukiet białych róż. Ks. Biskup podziękował serdecznem „Bóg zapłać“ i dalej ruszono procesją ku kościołowi. Na czele kroczyła dobrze zgrana orkiestra z Grabowa, wzmocniona innemi siłami. Po odbytych ceremonjach przed kościołem, przywitał naszego Arcypasterza ks. prob. Hoffmann. W dłuższem przemówieniu zapewniał ks. Biskupa, iż parafjanie grabowscy trwają wiernie przy sztandarze Chr. Pana i są dobremi dziećmi Ojczyzny. Arcypasterz podziękował spokojnemi, serdecznemi słowy tak, że wszyscy słuchacze do głębi byli wzruszeni, przemawiał przecież do nich następca apostołów i św. Wojciecha i zasilał prawdziwym pokarmem: nauką Chrystusa Pana. Następnie odbyła się wizytacja szkół z Grabowa i Wałdyk. Ks. Biskup wyraził swoje zadowolenie, dziękując nauczycielstwu tych szkół, iż mozołu i trudu nie szczędzą, ażeby dzieci wychować na gorliwych katolików i dobrych patrjotów. O godz. 9-tej wiecz. odbył się pochód naokoło wioski, w którym udział brały szkoły, towarzystwo młodzieży oraz śpiewu i konnica, które przed najprzew. ks. Biskupem odbyły udaną defiladę. Ks. Biskup przechadzał się sam i cieszył się niezmiernie gdyż widział na twarzy każdego serdeczność i radość szczerą.

Następnego dnia udzielono Sakramentu Bierzmowania około 500 ludziom. Po południu o godzinie 3-ciej nadeszła chwila pożegnania. Towarzyszyć mieli ks. Biskupowi kołowcy i konna bandera, to też przewodnik jej p. Antoni Marchlewski wygłosił mowę pożegnalną, wyrażając nadzieję, iż w niezadługim czasie będziemy mieli zaszczyt znowu ujrzeć naszego Arcypasterza.

Odjechał Biskup, a lud żegnał Go z stęsknionem sercem, gdyż dla każdego jest ojcem; prawdziwym pasterzem swojej trzody.

Z Pomorza.

Wypadek spowodowany wylewem Wisły.

Chełmno. Spieszącym na odpust chełmiński pątnikom z powiatów położonych po lewej stronie Wisły, z powodu wylewy przejeżdżać wypadło przez niemal pół metra głęboką wodę, którą w jednem miejscu zalana jest droga w pobliżu północnej tamy. Wypadek chciał, iż jedna z furmanek przez omyłkę zjechała z drogi i wpadła wraz z znajdującymi się na niej ludźmi w głębię znajdując się obok tak zwanej łachy rzecznej. Dzięki natychmiastowej pomocy udało się wszystkie w niebezpieczeństwie życia będące osoby uratować, prócz żony jakiegoś urzędnika kolejowego w Tucholi, która znalazła śmierć w nurtach zdradliwej głębi, osierocając kilkoro dziatek. Utonęły również i konie, których mimo wszelkich wysiłków uratować nie zdołano.

Uratował trzy osoby a sam utonął.

Brusy, pow. chojnicki. Syn właściciela młyna Fritza z Brody pod Brusami, który jest werkmistrzem w pewnym młynie w Górach Olbrzymich na Śląsku niemieckim wybawił od utonięcia przed 2 tygodniami trzy osoby. Gdy ostatnią osobę wyciągnął na brzeg, opuściły go siły padł wznak do rzeki, a bystry jej prąd uniósł go w dal. Zwłok jego nie zdołano wydobyć.

Koniec strajku tramwajowego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 6. 7. O 1 południa w dniu wczorajszym uruchomiono w Bydgoszczy tramwaje, obsłużone przez urzędników i kilku chętnych tramwajarzy. Tramwaje kursowały pod ochroną policji.

Wczoraj po konferencji w Inspektoracie Pracy nie doszło do załatwienia sprawy i pracownicy tramwajów zdecydowali nie stawać do pracy. Gdy jednak wczoraj część tramwajów poszła w ruch, pozostali tramwajarze dziś postanowili stanąć do pracy i prawdopodobnie około południa wyjadą na miasto wszystkie wozy tramwajowe i rozpocznie się ruch normalny.

Tramwajarze powracają do pracy na warunkach przedstrajkowych.

Pamięć męczeństwa dzieci polskich we Wrześni.

(Dokończenie)

W dniach 14—19 listopada włącznie roku 1901 odbywał się w dziale karnym sądu ziemskiego w Gnieźnie proces z powodu wypadków wrzesińskich. Na ławie oskarżonych zasiadło 26 osób z główną oskarżoną, znaną nam już Piasecką na czele, biedną wdową, matką pięciorga drobnych dzieci, która zniewolona była zostawić w domu bez opieki z 86 letnią staruszką, swą matką. Ogólne współczucia budziła Elżbieta Kantorczykowa, mogąca lada chwilę ulec rozwiązaniu, co też nastąpiło w trzecim dniu procesu.

Rozprawy sądowe wykazały, że w szkole niemieckiej religja została zepchnięta do roli przedmiotu pomocniczego przy nauce języka niemieckiego — że na lekcjach niemieckiego języka i innych przedmiotów wykładanych po niemiecku uczono dzieci polskie różnych kawałków z historji świętej w celu sztucznego wykazania przy odbywającej się „rewizji“ czyli inspekcji, że uczniowie polscy dostatecznie już władają mową niemiecką, aby mogli uczyć się religji we wykładzie niemieckim. O pojęcia religijne, o wpływ religji na życie dziecka, jego domu, na jego przyszłość nie troszczyła się szkoła niemiecka, nie troszczyli się niemieccy pedagodzy. Co gorsza, nie rzadko naigrawali się z prostej, szczerej, naiwnej niekiedy, lecz w ewangielicznem znaczeniu „naiwnej“ wiary ludu polskiego.

Stwierdzonem zostało, że niemieccy pedagodzy usiłowali wprowadzić polskich rodziców i polskie dzieci w błąd, jakoby nauka religji w języku niemieckim dla dzieci polskich odbywała się z przyzwolenia stolicy apostolskiej, szczególnie za zgodą arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Florjana Stablewskiego, który czuł się zniewolony zgłosić listem do przewodniczącego sądu ziemskiego w Gnieźnie stanowczy sprzeciw, w świętem oburzeniu przeciwko takiemu kłamstwu, tłumacząc znaczenie słowa Imprimatur na niemieckich podręcznikach do nauki religji.

Te i inne jeszcze momenty i fakty z procesu gnieźnieńskiego dobitnie świadczą o moralnem poniżeniu niemieckiej szkoły, niemieckich pedagogów, administracji szkolnej i sądownictwa, o zaniku u nich poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Kiedy już dokonano przesłuchania świadków, obrońca Woliński wniósł o zwolnienie na czas trzydniowej przerwy w rozprawach sądowych z więzienia śledczego do domu oskarżonej Piaseckiej ciężko zachorzałej, będącej w przededniu krwotoku żołądkowego, trawionej prócz tego tęsknotą i niepokojem o dzieci i matkę staruszkę. Świadectwu dr. Krzyżagórskiego, stwierdzającemu niebezpieczne stadjum choroby, przeciwstawiono odmienny wynik sądowo lekarskiego badania, dokonanego przez lekarza Niemca. Sąd nie uwzględnił wniosku obrońcy, zatrzymano Piasecką w więzieniu, gdzie w trzy dni później istotnie dostała ciężkiego krwotoku.

W dniu 19 listopada nastąpiło ogłoszenie wyroku przeciw oskarżonym mimo ich niewinności udowodnionej przez obrońców — bo jedyną chyba winą było — „że chcieli tylko wyrazić swoją niechęć do nauki religji po niemiecku i swoje oburzenie na okrutną chłostę dzieci“ — (słowa p. adwokata Wolińskiego) — skazani zostali jako winni ciężkiego przestępstwa buntu i zakłócenia spokoju krajowego na karę aresztu lub więzienia od 4 tygodni aresztu do 2½ roku więzienia. Przeważnie wymierzone zostały kary wyższe: od jednego roku więzienia w zwyż. Nieszczęśliwą Piasecką dotknęła kara najwyższa: 2½ roku więzienia. Na 9 miesięcy więzienia skazano oboje rodziców, chłopca, którego nieludzkie postępowanie nauczycieli pruskich przyprowadziło aż o kalectwo. 13-letni Antoś Korzeniewski przypłacił swoją ciekawość chłopięcą więzieniem 4 miesięcy i 8 tygodniowym aresztem. 21-letnia Bednarowiczowa, co dopiero zamężna, zapisana na liście oskarżonych jeszcze jako Jerzykiewiczówna, skazana została na 1 rok więzienia za — uśmiech ironiczny.

Wiadomość o tak okrutnym i niesprawiedliwym wyroku przeniknęła w okamgnieniu bliższe i dalsze okolice, polskie wsie i miasta, rozbiegła się poza granice ciemiężonej Polski i gnębiących ją Niemiec, po wszystkich krajach Europy, dotarła aż poza ocean, wywołując wszędzie potępienie dla barbarzyńskiego systemu jego sprawców, hołdowników oraz wykonawców.

Posypały się wyrazy współczucia i sympatji dla Polski i hołdu dla narodu, który ma takich ofiarnych, bohaterskich rodziców i takie dzieci.

Na czele opinji polskiej stanął duchowy wódz narodu, znakomity pisarz, Henryk Sienkiewicz, którego „list otwarty“ wymownie charakteryzuje niemiecką zbrodniczą krucjatę przeciw dzieciom polskim.

W myśl wezwania Sienkiewicza z całej Polski posypały się dary dla rodziców dotkniętych barbarzyńskim wyrokiem sądu.

Ostatnie wiadomości.

Konferencja biskupa Galla z gen. Hubischtą. — Sprostowanie gen. Składkowskiego. — „Robotnik“ atakuje drukarzy min. spraw wojsk. — Złodzieje w mieszkaniu bawiącego na Pomorzu min. Reform Rolnych. — Nadużycia w Kasie Chorych w Wilnie. — Defraudacje w oddziale funduszów dla bezrobotnych w Zgierzu. — Proces przeciwko 50 oficerom czerwonej armji. We Włoszech opady śnieżne.

Warszawa, 12. 7. W dniu wczorajszym po południu odbył ks. biskup Gall dłuższą konferencję z dowódcą D. O. K. Toruń gen. Hubischtą.

*

Generał Składkowski, komisarz miasta Warszawy, ogłosił sprostowanie w sprawie aresztowania p. Przeradzkiego, prezesa Spółdzielni Mleczarskich, w których stwierdza, że aresztowanie nastąpiło ze względu na akcję skierowaną do podrożenia cen masła.

*

Dzisiejszy „Robotnik“ atakuje drukarzy ministerstwa spraw wojskowych, którzy pomimo strajku kontynuują pracę, posługując się pracownikami wojskowemi. Wobec tego, że drukarniom grozi dłuższy strajk niektóre pisma perjodyczne jak: „Swiatowid“, „Tygodnik Ilustrowany“ i „Wiadomości literackie“ mają być drukowane dopiero w sierpniu.

*

Wilno, 12. 7. Do pomieszkania min. Reform Rolnych prof. Staniewicza, który przebywa obecnie na Pomorzu zakradło się dwóch złodziei podczas nieobecności rodziny ministra. Złodzieje skradli jedynie zegar ścienny primus, i drobne małowartościowe przedmioty oraz wyłamali zamki w szafach. Nie zdołali nic więcej zabrać, gdyż zostali spłoszeni.

W kasie Chorych Wilno wykryto nadużycia, których dopuścili się dwaj inkasenci Aleksander Wirko i Zygmunt Orwit, którzy ulotnili się zabierając ważne dokumenty, prawdopodobnie do Rosji.

*

Łódź, 12. 7. W oddziale funduszu dla bezrobotnych w Zgierzu wykryto nadużycia, dokonane przez jednego z urzędników, który jak narazie stwierdzono, zdefraudował 5000 zł.

*

Z zagranicy.

Z Leningradu donoszą, że odbył się tam proces przeciwko 50 oficerom armji czerwonej w związku z buntem w Leningradzie przeciwko trójce dyktatorów, zorganizowanej przez Zinowiewa. Z tej liczby zostało czterech rozstrzelonych, pięciu skazano na dożywotne więzienie, a resztę na dwuletni pobyt w bataljonie karnym.

*

Rzym. Pisma donoszą, że nad Neapolem przeciągnęła straszna burza.

Z północnych Włoch komunikują o wielkich opadach śnieżnych dochodzących do 2 metrów. Temperatura znacznie opadła. Rzeka Po wezbrała.

Likwidacja buntu Abd-el Krima.

Paryż, 9. 7. Francusko-hiszpańska konferencja w sprawie marokkańskiej, której zadaniem ma być ostateczne ułożenie warunków pacyfikacji Marokka przed 14 lipca, zdaje się, że już w dniach najbliższych zakończy swoje prace. Ostateczne uzgodnienie stanowisk pomiędzy Francją a Hiszpanją nastąpiło już w czasie pobytu króla hiszpańskiego Alfonsa, w zakresie ustalenia podziału terytorjalnego protektoratu francuskiego i hiszpańskiego. Linja graniczna będzie przeprowadzona w ten sposób, aby żadne z plemion riffeńskich nie było podzielone na dwie części, tylko w całości należało do obszarów francuskiego względnie hiszpańskiego protektoratu. Abd-el Krim nie będzie prawdopodobnie wysłany na Madagaskar, jednakże niewiadomo dotychczas, jak długo ma trwać wygnanie. W każdym razie będzie on mógł mieć przy sobie tylko najbliższych krewnych. Pozostali wodzowie riffeńscy, którzy kapitulowali wraz z Abd-el Krimem, będą mogli osiedlić się pod nadzorem rodzinnym w Marokko.

Trzęsienie ziemi w Austrji.

Wiedeń. Trzęsienie ziemi odczuto dziś w całym Wiedniu. Szkody nie było żadnej. Ognisko trzęsienia leży prawdopodobnie pomiędzy Semmeringiem a Wiener Neustadt. Nadeszły również wiadomości o trzęsieniu ziemi na linji Aspang.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

Londyn. Dalsze wieści o katastrofie trzęsienia ziemi na Sumatrze brzmią coraz groźniej.

Okazuje się, że liczba ofiar przekroczyła już 1000 osób.

Podziemne grzmoty, deszcze popiołu i strumienie lawy wywołują ogólną panikę.

Rodzą się przypuszczenia, iż część wyspy z nowemi wstrząśnieniami pochłonięta zostanie przez morze.

78 osób i 300 domów padło ofiarą trzęsienia ziemi w Japonji.

Londyn. Według wiadomości z Tokio w południowej Japonji między Osaka i Szimonoseki zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi i powodzie około 300 domów. 8 osób zostało zabitych, 70 rannych.

O kredyty dla drobnego handlu.

Warszawa, 8. 7. Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na podstawie referatu pos. Łażewskiego wniosek Z. L. N. w sprawie rządowej pomocy kredytowej dla drobnego handlu i rzemiosła. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do uruchomienia specjalnie na ten cel przeznaczonego kredytu w P. K. O. do wysokości 2 miljonów zł., z tem, aby kredyt ten był jeszcze powiększony.

Wyjazd 2000 dzieci z Niemiec do Polski.

Berlin, 7. 7. Prasa niemiecka, donosząc o nieudzieleniu przez konsulat generalny Rzplitej w Berlinie wiz na wyjazd 400 dzieci niemieckich do Polski ponad wyznaczony kontyngent 2000, pomija zupełnem milczeniem fakt, że ograniczenie liczby dzieci, korzystających z ulg przewozowych i innych do 2000, nastąpiło na życzenie Niemiec.

Francja znosi ośmiogodzinny dzień pracy.

Paryż, 6. 7. Kontynentalne wydanie dziennika „Daily Mail“ podaje, że rząd francuski ma zamiar skasować 8 godzinny dzień pracy, aby w ten sposób spotęgować produkcję wewnętrzną. Jednakowoż ustawa ma posiadać charakter dobrowolnej konwencji między robotnikami a pracodawcami.

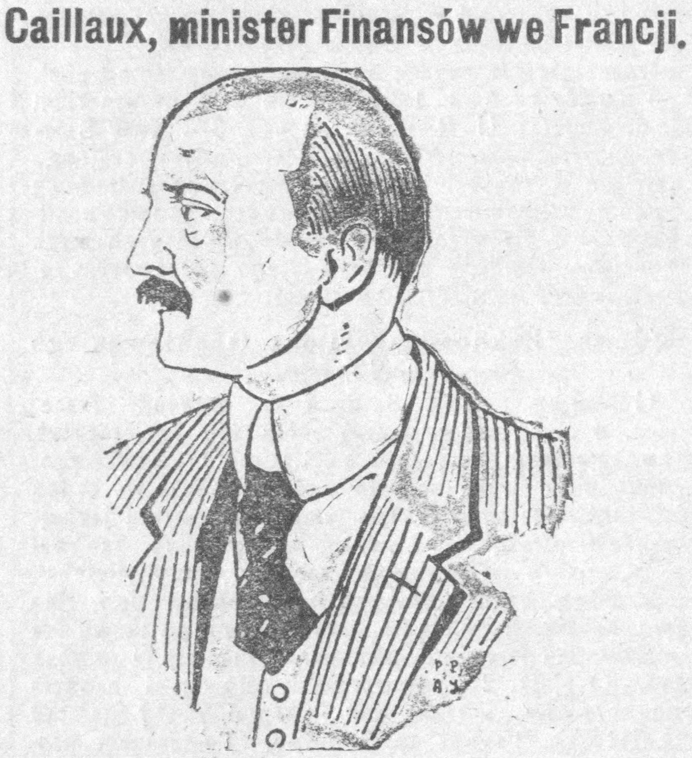
Podatek od kawalerów w Grecji.

Ateny, 8. 7. Rząd grecki wprowadził bardzo wysoki podatek na kawalerów.

Nieżonaci mężczyźni w wieku od 24 do 40 lat będą płacili rocznie 3000 drahm, starsi tylko 1000 drahm.

Zarządzenie to wywołało ogromne niezadowolenie wśród bezżennych.

Caillaux, minister Finansów we Francji.



Caillaux się utrzymał. — 230 głosów dla Caillaux'a.

Paryż, 9. 7. Większość prasy uważa, iż Caillaux obalił całkowicie argumentacje Bluma. Wszyscy przewidują, że dzisiejszy dzień w parlamencie będzie decydujący. W danej chwili gabinet ma zapewnionych około 230 głosów. Los jego przeto uzależnia się od czynników umiarkowanych.

Dział porad prawnych.

Panu Fr. T. z C. 1. 1600 m. schedy po rodzicach z roku 1913 przedstawia najwyższą wartość 1975 zł.

2. 1000 schedy z roku 1915 — 1111 zł. Jest to jednak najwyższe przerachowanie, które może być odpowiednio zniżone na podstawie dzisiejszego ocenienia schedy. O ostateczne i prawne przeliczenie należy odnieść się do sądu.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 9. 7.

Żyto	28.25–29.25
Pszenica	40.00–42.00
Jęczmień browarowy	27 50–29,50
Owies	32.50–
Mąka żyt. 70 %	44.25–
Mąka pszenna 65 %	67.70–
Otręby żytnie	19.25–20.25

Kurs dolara.

Warszawa, 12. 7. Dolar prywatnie 9.29.
Gulden na Gdańsk za 100 zł — 56.08.
Gulden na Warszawę za 100 zł — 56,06.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

BILANS

z dnia 31-go grudnia 1925 r.

AKTYWA:		PASYWA:	
Kasa	4.350 96	Udziały członków pozost.	9,664,86
Banki	1.392 57	Udziały członków ustęp.	56,44
Weksle	7.668,62	Fundusz zasobowy	27.104,63
Papiery wartościowe	381,37	Banki	15.177,64
Debitores	129.493,25	Creditores	34.557,30
Hipoteki	01	Depozyta	82.823,50
Udziały w banku spółdzielczym	1.223,97	Różne	2.816,21
Nieruchomości	15.000,02	Aval	2,38
Rachunek urządzeń	4 294,—	Rezerwy na podatki	277,88
Różne	881,71		
Aval	2,38		
Strata	7.791,98		
	172.480,84		172.480,84

Nowemiasto, dnia 31-go grudnia 1926 r,

Kredit- u. Spar-Bank Sp. z. z o. o.

Giraud. Carl Hirsch.